

DIARIUSZ

RADY NARODOWEJ

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

LONDYN

27 lipca i 3 sierpnia 1949 r.

Nr 10-11.

T R E Ś Ć :

9 POSIEDZENIE SESJI LETNIEJ RADY NARODOWEJ R.P. w dniu 27 lipca 1949 r.

- | | |
|--|----------|
| 1. Złożenie hołdu ś.p. Bronisławowi Skalakowi, Przewodniczącemu drugiej Rady Narodowej R.P. | str. 150 |
| 2. Sprawozdanie Komisji Uchodźstwa Politycznego i Emigracji w sprawie kontaktu ze społeczeństwem. | " 151 |
| 3. Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie przedstawicielstwa parlamentarnego Europy środkowo-wschod. | " 152 |
| 4. Sprawozdanie Komisji Prawniczej w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9 grudnia 1939 r. o powołaniu Rady Narodowej R.P. | " 153 |
| 5. Wybory do Komisji Specjalnej | " 155 |
| 6. Dyskusja nad exposé Kierownika Ministerstwa Spr. Wewn. | |
| J. Kazimierski | " 155 |
| S. Sopiński | " 158 |

10 POSIEDZENIE SESJI LETNIEJ RADY NARODOWEJ R.P. w dniu 3 sierpnia 1949 r.

- | | |
|--|----------|
| 1. Złożenie hołdu Powstańcom Warszawskim w pięć lat rocznicę wybuchu Powstania | str. 161 |
| 2. Komunikaty Prezydium | " 165 |
| 3. Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie uchwały o dekrety Stolicy Apostolskiej | " 165 |
| 4. Dalszy ciąg dyskusji nad exposé Kier. Min. Spr. Wewn. . | |
| M. Grażyński | " 167 |
| S. Jóźwiak | " 173 |
| Arcybiskup J. Sawa | " 173 |
| Gen. M. Januszajtis-Zegota | " 174 |
| 5. Interpelacje i wnioski | " 176 |

9 POSIEDZENIE
sesji letniej
Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej
27 lipca 1949 r. godz. 19.15.

Przewodniczący Rady T. FILIPOWICZ otwiera posiedzenie proponując następujący porządek obrad:

1. Komunikaty Prezydium.
2. Sprawozdanie Komisji Uchodźstwa Politycznego i Emigracji o wniosku Klubu Ludowego w sprawie utrzymywania bezpośrednich kontaktów przez członków Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu R.P. z ośrodkami uchodźstwa politycznego i dawnej emigracji.
3. Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o wniosku Klubu Ludowego w sprawie podjęcia inicjatywy powołania przedstawicielstwa parlamentarnego narodów Europy środkowo-wschodniej.
4. Sprawozdanie Komisji Prawniczej o wniosku Klubu Ludowego w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 9 grudnia 1939 r. o powołaniu Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.
5. Wybór Komisji Specjalnej w związku z wnioskiem rządowym zgłoszonym przez Prezesa Rady Ministrów w dniu 13 lipca 49.
6. Dykusja nad exposé Kierownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministra R. Odzierżyńskiego.

Porządek obrad zostaje przyjęty bez zmian.

Ad p. 1.

Przewodniczący Rady T. FILIPOWICZ odczytuje depezę Pana Prezydenta R.P. skierowaną na ręce Przewodniczącego Rady Narodowej zawierającą kondolencje z powodu śmierci ś.p. Bronisława Skalaka, ostatniego Przewodniczącego drugiej Rady Narodowej R.P.:

"Panie Prezesie,

"Głęboko wzruszony wiadomością o nieoczekiwanym zgonie wielkiego patrioty i zasłużonego obywatela, jakim był Przewodniczący drugiej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej ś.p. Bronisław Skalak, składam na ręce Pana Prezesa wyrazy szczerego żalu i serdecznego współzucia.

AUGUST ZALESKI

Z kolei zabrał głos PREZES RADY MINISTRÓW T. Tomaszewski:

Wysoka Rado Narodowa,

Cios śmierci, który uderzył w nasze grono w czasie pierwszej sesji obecnej Rady, wyrwał z polskiego obozu niepodległości-

wego ś.p. Bronisława Skalaka, Przewodniczącego poprzedniej Rady Narodowej. Nie ten jednak formalny związek pomiędzy ś.p. Bronisławem Skalakim a Polskim Kierownictwem Politycznym skłania mnie do zabrania głosu. Wszyscy pamiętamy przebieg wydarzeń w tragicznym roku 1945 i to pęknięcie ideowe, które wówczas osłabiło polski obóz niepodległościowy. Pamiętamy również wybitną rolę ś.p. Bronisława Skalaka w tym okresie. Gdy współdziałający ze zdraziecką polityką kapitulacyjną p. Mikołajczyka prezes ówczesnej Rady Narodowej, dziś już również nieżyjący, prof. Stanisław Grabaki odstąpił od legalnych władz Rzplitej, udał się do Kraju i dał się użyć jako narzędzie w rękę okupantów - ś.p. Bronisław Skalak objął przewodnictwo Rady Narodowej i całym swoim autorytetem i energią, mimo ciężkiej choroby, wsparł polski niezależny ośrodek polityczny, na obczyźnie kierowany przez Prezydenta R.P. i Rząd przezeń powołany.

Ta niezłomna postawa Bronisława Skalaka zwłaszcza w tamtym przełomowym okresie skojarzy się już na zawsze z naszą o nim pamięcią. W uznaniu zasług całego życia ś.p. Bronisława Skalaka Rząd R.P. wystąpił do Pana Prezydenta z wnioskiem o pośmiertne odznaczenie go orderem Polonia Restituta. Pan Prezydent R.P. przychylił się do wniosku Rządu i odznaczył pośmiertnie ś.p. Bronisława Skalaka orderem Polonia Restituta klasy I-szej /Wielka Wstęga/.

W tych trudnych czasach, które przeżywamy także obecnie, odczuliśmy boleśnie nieobecność Skalaka w czynnym polskim życiu politycznym. Mieliśmy jednak wciąż jeszcze nadzieję, że Jego wola pracy dla Polski i jej demokratycznego rozwoju, przezwycięży chorobę i pozwoli mu stanąć wraz z nami - i pośród nas. Stało się niestety inaczej. Straszliwa choroba, na rozwój której pobyt w więzieniach i łagrach sowieckich wywarł decydujący wpływ - przerwała to szlachetne życie.

Żegnając przeto ś.p. Bronisława Skalaka, z którym prócz lat wspólnej pracy łączyła mnie także głęboka przyjaźń osobista, składam w imieniu Rządu R.P. hołd Jego tak drogiej nam pamięci.

Obu tych przemówień Rada Narodowa R.P. wysłuchała stojąc.

PRZEWODNICZĄCY T. Filipowicz składa sprawozdanie ze swego udziału w pogrzebie ś.p. Bronisława Skalaka, na którym reprezentował Radę Narodową R.P. i w której imieniu przemówił nad grobem Zmarłego.

Ad p. 2.

W. DONIGIEWICZ złożył sprawozdanie w imieniu Komisji Uchodźstwa Politycznego i Emigracji o wniosku Klubu Ludowego w sprawie utrzymywania bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem treści następującej:

Komisja po przedyskutowaniu i rozważeniu ujemnych skutków spowodowanych brakiem łączności czynników rządowych R.P. ze społeczeństwem doszła do wniosku, że należy zerwać z tym stanem rzeczy

i oprzeć działalność organów państwowych na pełnym współdziałaniu ze społeczeństwem polskim na uchodźctwie.

W związku z powyższym Komisja wnosi:

Rada Narodowa R.P. uchwalić raczy:

Rada Narodowa R.P. stanowi:

1. Nawiązać i trwale utrzymywać bezpośrednią łączność przez swych członków ze wszystkimi ośrodkami uchodźctwa politycznego i dawnej emigracji oraz korzystać ze wszystkich dostępnych środków działalności, a w szczególności z pracy polskiej i obcej oraz radia celem szerzenia idei niepodległościowej i skupienia wszystkich społecznych sił polskich około legalnego kierownictwa politycznego.

2. Zwrócić się do polskich instytucji i organizacji społecznych o upowszechnienie i utrwalenie wśród społeczeństwa uchodźczego idei niepodległościowej reprezentowanej przez legalne władze polskie.

3. Zwrócić uwagę Rządu na ważność bezpośredniej łączności ze społeczeństwem polskim na obczyźnie.

Rada Narodowa R.P. wyraża nadzieję, że uchwała powyższa znajdzie oddźwięk w społeczeństwie polskim na obczyźnie i przyczyni się do zacieśnienia wzajemnego kontaktu między społeczeństwem polskim i organami państwowymi.

Wniosek powyższy Rada Narodowa uchwaliła jednogłośnie.

Ad p. 3.

J. KUNCEWICZ składa sprawozdanie w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych Rady w przedmiocie wniosku Klubu Ludowego o powołaniu przedstawicielstwa parlamentarnego narodów Europy środkowo-wschodniej.

Komisja Spraw Zagranicznych odbyła dwa posiedzenia przy udziale Ministra Spraw Zagranicznych oraz innych przedstawicieli Rządu. Ustalono projekt wniosku dla przedłożenia go Radzie Narodowej. /zob. druk Komisji Spraw Zagraniczn. Rady Narodowej R.P. z dnia 26 lipca 1949 r./

Po dyskusji w której zabierali głos: gen. Z. PODHORSKI, J. LUKASIEWICZ, gen. M. JANUSZAJTIS-ŻEGOTA, S. SOPICKI, E. TUCZAPSKI, S. MACKIEWICZ, M. GRAŻYŃSKI, S. JOZWIĄK oraz sprawozdawca Komisji J. KUNCEWICZ Rada Narodowa powzięła uchwałę, przy jednym głosie wstrzymującym się /S. Józwiak/, treści następującej:

Dla skoordynowania prac nad wyzwoleniem politycznym oraz nad stworzeniem przyszłych form zorganizowanego współżycia Euro-

py środkowo-wschodniej, Rada Narodowa R.P. postanawia zainicjować utworzenie ciała o charakterze parlamentarnym jako zgromadzenia Europy środkowo-wschodniej. Zgromadzenie to składać się winno z przedstawicieli naczelnych, politycznych reprezentacji państw i narodów Europy środkowo-wschodniej. Zgromadzenie to nadto miało by za zadanie nawiązać stały kontakt ze zgromadzeniem europejskim organizowanym na Zachodzie.

Wykonanie tego wniosku porucza się Prezydium Rady Narodowej R.P. w porozumieniu z Rządem.

Ad p. 4.

S. SCIGALSKI składa w imieniu Komisji Prawniczej sprawozdanie o wniosku członków Klubu Ludowego w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 grudnia 1939 r. o powołaniu Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej treści następującej:

Komisja Prawnicza rozważyła wniosek członków Klubu Ludowego w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 grudnia 1939 r. o powołaniu Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej na dwóch kolejnych posiedzeniach. Komisja podzieliła zapatrywanie wnioskodawców, że obowiązujące przepisy ujmują za wąsko zakres działania Rady Narodowej R.P. i powinny być jaknajrychlej przedredagowane, by Rada mogła stać się - według słusznego określenia Prezesa Rady Ministrów, p.T. Tomaszewskiego - "rzeczywistym organem kontroli publicznej nad działalnością Rządu" i współuczestniczyć z nim "w odpowiedzialności za polską politykę państwową, prowadzoną na obczyźnie" /Diariusz Rady Narodowej R.P. z 6.6.1949. Nr. 1, str. 9 in fine/.

Komisja uznała jednocześnie za konieczne nadanie projektowanym zmianom dekretu Prezydenta Rzplitej o powołaniu Rady Narodowej doskonalszej formy prawnej, scharmonizowanej z przepisami obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej.

Komisja wnosi:

Wysoka Rada Narodowa R.P. uchwalić raczy projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w brzmieniu przyjętym przez Komisję /zob. druk Komisji Prawniczej Rady Narodowej R.P. z dnia 13 lipca 1949 r./.

Po dyskusji, w której zabierali głos A. MARSKI, B. PODOSKI i S. JOZWIĄK oraz po przyjęciu poprawek wniesionych przez Rząd R.P., dotyczących Art. 3 ust. /2/ lit. b/ i Art. 4 ust. /2/, do projektu Komisji Prawniczej, Rada Narodowa R.P. uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w brzmieniu następującym:

Art. 1. W dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 grudnia 1939 r. o powołaniu Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej /Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 22/, zmienionym dekretemi Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 sierpnia 1940 r. /Dz.

U.R.P. Nr.12, poz.33/, z dnia 20 września 1941 r. /Dz.U. R.P. Nr.6, poz.11/, z dnia 15 stycznia 1942 r. /Dz.U.R.P. Nr.2, poz.3/, z dnia 6 marca 1945 r. /Dz.U.R.P. Nr.2, poz.3/, z dnia 10 sierpnia 1948 r. /Dz.U.R.P. Nr.3 poz.3/ i z dnia 29 kwietnia 1949 r. /Dz.U.R.P. Nr.1, poz.1/ wprowadza się zmiany następujące:

- 1/ W art.1 wyraz: "doradczy" zastępuje się wyrazem: "opiniodawczy";
- 2/ Art.3 otrzymuje brzmienie:
 - /1/ Rada sprawuje kontrolę publiczną nad działalnością Rządu.
 - /2/ Kontrola nad działalnością Rządu wyraża się w prawie Rady:
 - a/ wydawania opinii w sprawach, wnoszonych na jej sesje,
 - b/ ustalania swojego stanowiska w sprawie zasad gospodarki funduszami publicznymi.
 - /3/ Rząd przynajmniej dwa razy do roku przedstawia Radzie wyniki swojej działalności oraz swe zamierzenia na okres następujący. Rada przeprowadza rozprawę nad sprawozdaniem Rządu i wyraża swą opinię o tym sprawozdaniu.
 - /4/ Rząd wnosi na sesje Rady:
 - a/ projekty dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej,
 - b/ projekt budżetu państwowego,
 - c/ zamknięcia rachunków państwowych wraz z uwagami Najwyższej Izby Kontroli.
- 3/ Art.4 otrzymuje brzmienie:
 - /1/ Rada może zwracać się do Rządu z wnioskami o wydanie aktów prawodawczych lub o wyjaśnienie stanowiska Rządu w sprawach, wiążących się z jego zadaniami, oraz powoływać komisje, mające na celu zaznajomienie się z faktami, zawartymi w wyjaśnieniach Rządu.
 - /2/ Rada może również z własnej inicjatywy składać oświadczenia w sprawach publicznych. Projekt oświadczenia będzie przesłany Rządowi nie później, niż na siedem dni przed posiedzeniem Rady, na którym oświadczenie ma być uchwalone.
- 4/ W art.6 skreśla się ust./2/ lit.d/ i cały ust./3/.

Art.2. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Prezesowi Rady Ministrów.

Art.3. Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ad. p. 5.

Wiceprzewodniczący S. MODRZEŃSKI-DOŁĘGA w związku z uchwałą Rady Narodowej z dnia 29 czerwca 1949 r. oraz wnioskiem Rządu R.P. z dnia 13 lipca 1949 r. w sprawie powołania Komisji Specjalnej dla zbadania spraw mienia państwowego wnosi o powołanie Komisji Specjalnej w składzie: ks.J.Brandys, gen.M.Januszajtis-Żegota, J.Kunciewicz i B.Podolski.

Wniosek powyższy Rada Narodowa uchwaliła jednogłośnie.

Rada Narodowa R.P. wniosek powyższy uchwalila jednoglosnie.

Ad p. 6.

PRZEWODNICZACY otwiera dyskusje nad exposé Kierownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Min. Gen. R. Odzierzyńskiego.

J. KAZIMIERSKI /Klub Ludowy/ wygłasza przemówienie treści następującej:

Wysoka Rado,

Exposé Min. Odzierzyńskiego składało się wyraźnie z dwóch części, z których pierwsza zawierająca syntezę wydarzeń w Kraju oraz ocenę sytuacji narodu pod okupacją była dobrą i właściwą ogólną oceną sytuacji, a druga wspominała krótko o własnych siłach i możliwościach na tle obowiązków jakie reprezentacja polityczna narodu i państwa na uchodźstwie ma w odniesieniu do Kraju i do odcinka pracy, którą reprezentuje resort Min. Odzierzyńskiego.

Ruch Ludowy niepodległościowy poza granicami Kraju, który reprezentuję w pracach Wysokiej Rady wraz z kolegami z Klubu Ludowego może i ma obowiązek wyraźnie przy każdej okazji podkreślać, że skupia w szeregach Stronnictwa Ludowego "Wolność" tych ludowców, którzy nie dali się zwieść - jak powiedział Min. Odzierzyński - "porami nawiązywania przez okupanta do tradycji narodowych i obfitą terminologią patriotyczną oraz nie przyjęli tych kamuflaży za podstawę swoich ocen działania" jak niektórzy politycy polscy, wśród których, niestety, przodujące miejsce zajął ludowiec. Politycy ci działali na szkodę polskiej racji stanu i przyczyniali się do utrwalania reżimu komunistycznego w Polsce tak w opinii zagranicy jak i w Kraju, gdzie spowodowali ujawnienie się działaczy społecznych i politycznych, których następnie stopniowo unieszkodliwiała "Bezpieka", gdy zaś niektórzy z nich sami poczuli się zagrożeni, ratowali się ucieczką w środowisko tak potępianej i czynnie zwalczanej emigracji.

Odcinkiem społecznym i gospodarczym interesującym specjalnie nas ludowców jest wieś i rolnictwo, które nawet pod reżimem komunistycznym w Polsce, faworyzującym na sposób sowiecki nieekonomiczne uprzemysłowienie, wywiera w dalszym ciągu decydujący wpływ na charakter społeczny i gospodarczy Kraju. Dlatego też dokładniejsze omówienie sytuacji na tym odcinku jest celowe i konieczne.

Polska była przed wojną krajem o przeważającym charakterze rolniczym, o ludności rolniczej zbyt licznej w stosunku do obszaru, na którym mogła gospodarzyć. Polska, wbrew zakorzenionym zagranicą kłamstwom wrogiej propagandy, wspomaganą często głupim samochwalstwem Polaków, była typowym krajem drobnej własności rolnej obejmującej powyżej 80 % całego obszaru rolnego, niestety, bardziej rozdrobnionego niż w innych krajach Europy zachodniej. Ludność żyjąca z rolnictwa w Polsce przed wojną liczyła 21,5 mil., t.j. około 60 % całej ludności i pomimo różnic materialnych i kul-

turalnych psychicznie stanowiła dość zwartą i wyraźnie określoną grupę społeczną.

Wojna zmąciła ten obraz i zróżniczkowała terytorialnie pod względem materialnym i organizacyjnym, lecz okazało się, że nie spowodowała żadnych trwałych zmian, gdyż na terenach, które w 1944 roku wyzwalały się trwale lub nawet przejściowo odtwarzał się obraz przedwojenny zupełnie spontanicznie i bez odstępstw od wzorów przeszłości.

Narzucony Polsce po-jałtańskiej reżim agentów Moskwy przystąpił natychmiast do dzieła t. zw. przebudowy ustroju rolnego, aby po pierwsze pozyskać sobie chociaż chwilowo chłopów, z drugiej zaś strony, aby szukać dróg rozbitcia społecznej i gospodarczej zwartości wsi, celem unieszkodliwienia tego naturalnego przeciwnika reżimu komunistycznego przez rozbitcie i walki wewnętrzne.

Dekret o reformie rolnej, będący tak, jak i jego wzór, Manifest P.K.W.N. z lipca 1944 r., szczytem zakłamania, frazeologii, a równocześnie niedbalstwa ustawodawczego i administracyjnego, wprowadził chaos do stosunków rolnych na ziemiach dawnych, nie uzdrawiając niczego, gdy znowu na Ziemiach Odzyskanych administracja państwowa utrzymywała brak stabilizacji, aby utrudnić utrwalanie się ustroju rolnego opartego na jednorodzinnych samowystarczalnych gospodarstwach chłopskich.

Przebudowa ustroju rolnego ograniczyła się do nieudolnej, a właściwie ze złą wolą wykonanej parcelacji, która objęła 1.198.500 ha rozdzielając je pomiędzy 402.500 gospodarstw, w tym tylko 161.700 dla bezrolnych i służyły folwarkowej. W rezultacie powiększono tylko ilość gospodarstw niesdolnych do 161.700, gdyż przeciętnie nadziały wynosiły 5,5 ha na gospodarstwo, zaś istniejącym już gospodarstwom karłowatym oddawano średnio 1,7 ha, co ich oczywiście nie uzdrawiało. Aby urzędowo sprawę salawić obniżono granice obszarów gospodarstwa samowystarczalnego z 5 na 2 ha, ze względu na to, że stworzono dużą ilość gospodarstw karłowatych, a z drugiej strony nadziały dla gospodarstw większych były przeciętnie większe, niż dla gospodarstw mniejszych, przeto wzmocniono przedział materialny między bezrolnym, małorolnym i zamożniejszym chłopem. Na Ziemiach Odzyskanych, jak i na ziemiach dawnych, utrzymywano stan niepewności przez niewydawanie aktów hipotecanych własności, aż wreszcie w 1948 r. powołano komisje, które weryfikowały akty nadania gospodarstw pomieścieckich, pilnując, aby obszar nadanego gospodarstwa mieścił się w granicach 7 do 12 ha.

W wyniku tych wszystkich zabiegów, według oficjalnych cyfr statystycznych reżimu na terenie jałtańskiej Polski istniał w r. 1948 następujący stan stosunków rolnych: Przy ogólnej liczbie ludności 23.800.000 ludności wiejskiej jest 15.800.000, a więc mniej więcej tyle procentowo, co i przed wojną; zaś stan rozdrobnienia nie tylko się nie poprawił, ale pogorszył, gdyż gospodarstw karłowatych do 5 ha jest 58 %, a od 5 do 20 ha - jest 39,2 %, a równocześnie w ręku państwa zatrzymano w wyniku parcelacji 1.519.400 ha, a więc znacznie więcej, niż rozdzielono w ciągu całej tej tak reklamowanej akcji.

nej akcji.

Wreszcie w lipcu 1948 r. tow. Minc na plenum K.C. P.P.R. zarysował bez obsłonek program polityki gospodarczej i społecznej partii w odniesieniu do wsi oraz zagadnienia walki klasowej na wsi i jej rozbicia na chłopów biednych, średnich i bogaczy, czyli kapitalistów, a równocześnie wysunął na czoło zagadnienie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, co według niego ma być przejściem z gospodarki zacofanej na gospodarkę nowoczesną.

Równocześnie tak określono warunki organizacyjno-gospodarcze rolnictwa, że drobne gospodarstwa były nierentowne i nie stwarzały nawet tak skromnych warunków egzystencji, jakie dawał robotnikowi upaństwowiony przemysł i dlatego też energiczniejszy element ludzki spośród małych rolników emigrował do miast i przemysłu, pozostawiając gospodarstwa w dzierżawie u rodziny lub nawet u obcych.

Większe gospodarstwa jakoś wiążą koniec z końcem jeśli mogą być obrobrane rękami rodziny, ale oczywiście już nie mogą inwestować i ulepszać gospodarstwa, gdyż wszystkie dochody zabiera państwo w postaci progresywnych podatków.

Chociaż pozornie wydaje się, że na wsi nic się nie zmieniło, jednak należy stwierdzić, że przy obecnym systemie fiskalnym w Polsce nie tylko nie ma niezależnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, ale nawet samodzielnych i opłacalnych gospodarstw rolnych, gdyż państwo jako jedyny odbiorca głównej produkcji rolniczej przez obniżenie cen na nabywane przez nie zboże lub żywiec może całkowicie przewrócić gospodarczą równowagę gospodarstw chłopskich, które były zmuszone np. zawrzeć kontrakty hodowlane, jako jedyny sposób uzyskania potrzebnych pieniędzy na podatki oraz różne opłaty państwowe i samorządowe.

W wyniku tej sytuacji w rolnictwie wieś została wydrenowana z najbardziej rzutkiego i organizacyjnego elementu ludzkiego. Wobec zaś niemożności organizowania się w zwyczajowych już przed wojną formach zawodowych i społecznych - narzucony Związek Samo pomocy Chłopskiej oraz Związek Polskiej Młodzieży uznaje się powszechnie za organizację reżimową i bojkotuje się je - wieś nie ma możliwości wypowiedzenia się w pracy społecznej i politycznej i widzi tylko jeden niezależny ośrodek organizacyjny wokół którego może się skupiać, to jest Kościół Katolicki. Dlatego to w terenie wiejskim taki wielki jest oddźwięk na każde niezależne stanowisko Kościoła i szukanie w nim oparcia nie tylko w walce o utrzymanie wiary ojców, ale i rodzinnych wartości kulturalnych, a nawet społecznych i gospodarczych.

Prawdopodobnie w najbliższym czasie reżim pozostawi jeszcze we względnym spokoju wieś i rolnictwo, gdyż prowadząc walkę z Kościołem nie chce równocześnie doprowadzać chłopów do rozpaczliwej obrony zagrożonych podstaw egzystencji, aby znaną metodą komunistyczną naprzód zniszczyć niezależne ośrodki organizacyjne, a nas-

tępnie dopiero sterroryzować i zamienić w pańszczyźnianych niewolników masę chłopską.

Oczywiście w międzyczasie będzie szedł bez przerwy umiarkowany nacisk na tworzenie spółdzielni produkcyjnych rolniczych, zwanych w Rosji kolchozami, oraz rozbudowanie stacji maszynowych w oparciu o majątki rolne państwowe, aby we właściwym dla reżimu momencie szybko i brutalnie przeprowadzić kolektywizację w rolnictwie.

Wiemy dobrze z niedalekiej przeszłości jak komuniści umięją to robić bez względu na straty w ludziach i majątku narodowym, czego najlepszym przykładem była sama Rosja, zwłaszcza Ukraina, i to dopiero po przeszło dziesięcioletnich rządach komunistycznych.

Czy w Polsce te przygotowania będą też tak długo trwały - wątpię, gdyż Rosja musi w przyspieszonym tempie porządkować i ujednoczyć swoje imperium; dlatego też musimy bardzo uważnie śledzić zamierzenia reżimu w tym zakresie, aby zawczasu bić na alarm w świecie narodów wolnych demaskując wszelkie plany zniszczenia tych form społecznych i gospodarczych, które są podstawą charakteru i ducha już nie tylko wsi i jej mieszkańców, ale i całego narodu polskiego.

Ludność wiejska winna być w tym okresie specjalnie przestrzegana przed wszelkimi odruchami rozpaczony, a równocześnie informowana o istotnych zamiarach reżimu, gdyż jako ostatnia i podstawowa rezerwa tych wszystkich wartości, które naród polski przez wieki wypracował i przekazał obecnemu pokoleniu jest w kręgu wielkiego nacisku na nią reżimu agentów moskiewskich i powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby była jak najdłużej zachowana w interesie narodu i państwa polskiego.

S. SÓPICKI /Klub Chrześcijańsko-Demokratyczny/ uważa poglądy Min. Odsierżyńskiego na temat tendencji i skutków polityki sowieckiej w Polsce za słuszne. Nie wie jednak, dlaczego zostały podnięte sprawy wschodniej Polski, którym ze swej strony zamierza poświęcić więcej uwagi.

Ubiegłe lata przyniosły całkowite bankructwo polityki tych, którzy w r. 1945 pojechali do Polski twierdząc, że chcą tam walczyć z komunizmem dla wyzwolenia Polski. Był to plan zupełnie nielogiczny, bo aby wyzwalać innych, trzeba najpierw zachować własną wolność, a nie pozbawiać się jej wchodząc za drut kolczasty. Kto wchodził za "żelazną kurtynę", ten wpada w ręce NKWD i traci swobodę działania.

Mówca jest przekonany, że społeczeństwo w Kraju coraz bardziej zwraca oczy ku Zachodowi, od mocarstw anglosaskich oczekując pomocy. Kraj wie również, że w wolnych krajach działa liczna emigracja polska. Na nas spadł główny ciężar walki. Kraj powinien zachować spokój i zimną krew.

Omawiając sytuację we wschodniej Polsce S. Sópicki stwier-

dza, że żywioł polski poniósł tam wielkie straty, ale to się zdarzało już nieraz w historii, a potem polskość znów się odradzała i bujnie krzewiła. Mówca sądzi, że także wśród ludności niepolskiej, białoruskiej i ukraińskiej, jarzmo sowieckie jest zienawidzone i ludność ta zdaje sobie sprawę, że za czasów polskich było jej znacznie lepiej. Mogą się wytworzyć nastroje podobne do tych, jak przed nią w Hadziaczu /1657/, kiedy to politycy polscy wskazywali Ukraińcom, że od strony Rosji grozi im straszna niewola i wysiedlenie z ziem ojczyстых.

W walce z komunizmem w Polsce ogromną rolę odgrywa Kościół przez swą działalność wychowawczą. Komuniści odkładali otwartą walkę z Kościołem, choć najpierw zniszczyć inne ośrodki oporu. Ostatnio reżim warszawski widocznie uznał, że nadeszła odpowiednia chwila do walki. W tym stanie rzeczy ogromne znaczenie ma świeżo ogłoszony dekret Stolicy Apostolskiej potępiający komunizm i stwierdzający, że nie można być równocześnie komunistą i katolikiem. W przekonaniu, że ostatni dekret Stolicy Apostolskiej poważnie wpłynie na kształtowanie się opinii w państwach chrześcijańskich, a zwłaszcza w krajach o większości katolickiej, należy dać wyraz zadowoleniu i wdzięczności dla Stolicy Apostolskiej za wydanie tego dekretu.

W imieniu Klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego S. Sopiuki składa wniosek, w trybie nagłym, będący adresem Rady Narodowej R.P. do Stolicy Apostolskiej.

Po zgłoszeniu tego wniosku zabrał głos PREZES RADY MINISTROW T. Tomaszewski, który złożył następujące oświadczenie:

W imieniu Rządu R.P. popieram wniosek Klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego uzgodniony z innymi Klubami Rady Narodowej.

Dekret Świętego Oficjum z dnia 1 lipca 1949 r. potwierdzony przez Ojca Świętego Piusa XII i z Jego rozkazu ogłoszony w urzędowych "Acta Apostolica", został zakomunikowany Ambasadorowi Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie w imiennej nocie okólnej Sekretariatu Stanu. Potwierdzając odbiór tej noty, Ambasador oświadczył, że:

"Ten Dekret, który raz na zawsze przecina jedną z dróg, którymi kłamstwo usiłowało przeniknąć do Królestwa Prawdy - jest niewątpliwie jednym z największych aktów naszego stulecia."

Pragnę nadmienić, że w świetle tego dekretu ze szczególną wyrazistością występuje znaczenie walki, którą Naród Polski już w r. 1920 prowadził z rosyjskim zalewem komunistycznym. Zwycięski wysiłek wszystkich bez wyjątku warstw społeczeństwa obronił wówczas nie tylko Polskę, ale i cały świat zachodni przed ciosem, który - jak to zostaje obecnie coraz szerzej uznane - zagrażał nie tylko dobrom doczesnym, stworzonym trudem i znojem szeregu pokoleń, lecz był wymierzony przeciwko najgłębszym zasadom religijnym i moralnym naszej cywilizacji.

Nie mam wątpliwości, że i w dobie obecnej twardy opór społeczeństwa

czeństwa polskiego stanowi równie istotny czynnik w walce nie tylko o wolność, całość i niepodległość naszego Kraju, lecz i w tej ogólnej walce o podstawowe wartości życia ludzkiego, której wyrazem jest dekret Stolicy Apostolskiej.

W obszernej dyskusji, która wywiązała się nad wnioskiem S. Sopińskiego Rada Narodowa R.P. zgodziła się z wnioskodawcą co do potrzeby powzięcia uchwały w sprawie dekretu Stolicy Apostolskiej, uznając jednocześnie, że zgłoszony wniosek należy rozpatrzyć w trybie nagłym, ale przy zachowaniu zwykłej procedury, t. j. odesłać go do Komisji Spraw Zagranicznych, a następnie w terminie możliwie najkrótszym uchwalić na plenum Rady Narodowej R.P.

PRZEWODNICZACY zamyka dziewiąte posiedzenie Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej /godz. 22.08/ wyznaczając następne posiedzenie Rady na dzień 3 sierpnia 1949 r., godz. 19.15.

--oo0oo--

10 POSIEDZENIE
sesji letniej
Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej
3 sierpnia 1949 r. godz. 19.15.

Przewodniczący Rady T. FILIPOWICZ otwiera posiedzenie proponując następujący porządek obrad:

1. Komunikaty Prezydium.
2. Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych w przedmiocie nagłego wniosku Klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego w sprawie dekretu Stolicy Apostolskiej w stosunku do komunizmu.
3. Dalszy ciąg dyskusji nad exposé Kierownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministra R. Odzierzyńskiego.

Porządek obrad zostaje przyjęty bez zmian.

Poza porządkiem obrad zabrał głos w imieniu Prezydium Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Wiceprzewodniczący S. MODRZEWSKI-DOLEGA, były uczestnik walk powstańczych w Warszawie, aby w piątą rocznicę Powstania złożyć hołd bojownikom w wolność:

Wysoka Rado,

W dniu dzisiejszym przypada piąta rocznica trzeciego dnia Powstania Warszawskiego, kiedy dzięki bohaterstwu żołnierzy Armii Krajowej niemal cała stolica Polski była uwolniona od niemieckiego okupanta. Sztandar biało-czerwony zatknięty został po blisko pięciu latach wrażej okupacji na wszystkich prawie gmachach publicznych Warszawy.

Powstanie Warszawskie stanowiło ukoronowanie żmudnych krwawych wysiłków Polski Podziemnej, która potrafiła zorganizować kilkuset tysięczną tajną ochotniczą armię krajową i zbudować wielki gmach podziemnego państwa ze wszystkimi organami i instytucjami jakie posiada istotne państwo mające w swej dyspozycji wolne od oboego najazdu terytorium i ludność.

Sześdziesiąt trzy dni trwały nadludzkie wysiłki bojowe żołnierzy Armii Krajowej. Podczas tych walk prowadzonych bez pomocy z zewnątrz z przeważającymi siłami wroga, z przeciwnikiem nowoczesnie uzbrojonym i operującym zbrodniczym terrorem w stosunku do ludności cywilnej ani jedna pozycja nie została oddana Niemcom przez naszych żołnierzy bez wyraźnego rozkazu dowódców, który następował po wyczerpaniu wszystkich środków obrony. Gdy Niemcy zamieniali w gruzy budynki w których mieściły się pozycje polskie, w gruzach kontynuowana była zaciepka obrona. Generał Monte-Chruściel, dowódca walczącej Warszawy, zapewniał członków Delegatury Rządu, gdy pytali się o stopień zagrożenia kwater Delegatury, że mowy być nie może, aby bez jego rozkazu żołnierze A.K. oddali wrogowi którąkolwiek bądź linię obrony. Zaciepka obrona Starego Miasta Warszawy, pod dowództwem tu obecnego członka Rady pułkownika Ziemskie-

go, prowadzona przez długi czas nawet wtedy, kiedy Stare Miasto zostało zamienione w kupę gruzów jest tego najlepszym dowodem. Równie dzielnie bronione było Śródmieście, które do dnia kapitulacji utrzymało swój stan posiadania.

Bezprzykładna odwaga i zaciętość bojowa, bohaterstwo i ofiara żołnierzy Armii Krajowej składającej się w przeważającej części z młodzieży męskiej i chłopców nie miały równych sobie w historii świata. Bohaterstwu młodzieży męskiej sekundovalo bohaterstwo młodych dziewcząt i kobiet, które cząstkowo pełniły służbę na najbardziej zagrożonych pozycjach jako łączniczki oddziałów bojowych lub sanitariuszki pierwszej linii frontu.

Wielkopomnym będzie ich bohaterstwo, dzięki któremu okryli siebie i imię Polski nieśmiertelną chwałą.

Postawa ludności Warszawy podczas Powstania była równie wspaniała i bohaterska, jak żołnierzy Armii Krajowej. Większość mieszkańców Stolicy, świadoma celów podjętej walki, stanęła do pomocy żołnierzom Armii Krajowej oraz do pomocy służbom cywilnym, organizując szpitale, kuchnie, szwalnie, pralnie itp. Darząc głębokim zaufaniem dowództwo Armii Krajowej i kierownictwo cywilne, ludność Stolicy wykonywała skrupulatnie wszelkie zarządzenia i rozkazy nie podnosząc, do ostatniego dnia, skarg z powodu głodu i cierpień jakie niosły pożary i bombardowania.

Warszawa podjęła walkę wierząc w rychłą i skuteczną pomoc współwalczących narodów. Polska Podziemna miała prawo wiczyć w tę pomoc tym bardziej, że Naród Polski, który we wrześniu 1939 r. pierwszy odpowiedział zbrojnie na agresję niemiecką, trwał w niezłomnej postawie do ostatnich dni, walczył na wszystkich frontach we wspólnych ze sprzymierzonymi szeregach oraz prowadził walkę podziemną w Kraju, dzięki której związane były na terenie Polski liczne dywizje niemieckie.

Niestety, wiara nasza w pomoc sprzymierzeńców dla Warszawy zawiodła. Walcząca Warszawa pozostawiona została całkowicie swemu losowi - na pastwę miążdzących przeważających sił niemieckich.

Zrzuty broni i amunicji, które dokonane były przez aliantów zachodnich były daleko niedostateczne i nie przyszyły w porę. Nie potrafili też alianci zachodni przełamać oporu Sowietów, przeciwstawiających się wykorzystaniu przez lotnictwo alianckie, dla pomocy Warszawie, lotnisk przez nich zajętych.

Ze strony Rosji Sowieckiej nastąpiło zdradzieckie wstrzymanie operacji wojennych przeciw Niemcom, co umożliwiło Niemcom skoncentrowanie wielkich przeważających sił przeciwko Warszawie. Armia sowiecka dotarwszy do Wisły bezczynnie przyglądała się w ciągu całego okresu walk powstańczych, jak Niemcy miądżyli miasto, a następnie jak przeprowadzali całkowite wysiedlenie cywilnej ludności, aby zadośćuczynić swym planom zemsty na mieście niezłomnym i dokonać zburzenia i spalenia Stolicy Polski - Stolicy ruchu podziemnego.

Drobne sowieckie zrzuty broni i żywności oraz małe akcje lotni-

otwa sowieckiego, podejmowane dla pozorów, były tylko naigrywaniem się z walczących.

Walcząca Warszawa zrozumiała tragizm swej sytuacji; rozumiała, że nie może liczyć na pomoc Zachodu, mimo, że dywizje polskie wspierały właśnie wówczas działania aliantów na froncie zachodnim i we Włoszech. Zrozumiała, że Rosja Sowiecka wstrzymała działania wojenne, aby umożliwić Niemcom zniszczenie Armii Polskiej oraz likwidację Polski Podziemnej, której obawiała się jako głównego ośrodka walk o wolność i niepodległość Polski.

Brak pomocy uczynił walkę całkowicie beznadziejną. Mimo to żołnierze Armii Krajowej kontynuowali samotną walkę na gruzach Warszawy do momentu, kiedy wystrzelone zostały ostatnie pociski, kiedy zabrakło wody w wypróżnionych studniach, kiedy rozdano ludności ostatnie ziarna ze składów żywności, kiedy piwnice, przekształcone na szpitale, nie mogły już pomieścić rannych.

Dopiero po wyczerpaniu wszystkich możliwości obrony, dowództwo Warszawy i kierownictwo cywilne postanowiło zaniechać dalszej walki.

W ostatnim apelu do narodów świata powstańcze władze wojskowe i cywilne oraz Rada Jedności Narodowej stwierdziły:

"Ta kapitulacja stanie się niewątpliwie pięknym wyrzutem dla świata". "Walcząca Warszawa i Polska wierzy, że tragedia Warszawy oświetli całemu światu rzeczywistą sytuację polityczną Narodu Polskiego i zapewni mu zwycięstwo nad wynikłymi, bez polskiej winy, przeciwnościami losu wojennego. Wymaga tego zasada sprawiedliwości międzynarodowej, która jest naczelną ideą tej straszliwej wojny".

W ciężkich chwilach beznadziejnych walk sądzonym było kierownictwu Polski Podziemnej przeżyć jeszcze dodatkowo wielkie udręki moralne. Oto w końcu pierwszego miesiąca walk nadeszły z Londynu do Delegatury Rządu i Rady Jedności Narodowej wiadomości o planach ówczesnego premiera pójścia na porozumienie z Rosją Sowiecką za cenę rezygnacji na rzecz Rosji z części terytorium państwowego oraz za cenę ustępstw z naszych praw suwerennych.

Na te kapitulacyjne plany Komenda Główna A.K. łącznie z Delegaturą Rządu na Kraj zareagowała kategorycznym sprzeciwem. Wyrazem ich stanowiska była depesza do Naczelnego Wodza i Premiera od dowódcy Armii Krajowej Bór-Komorowskiego z dnia 29 sierpnia 1944 r.

Oto brzmienie tej depeszy, która najlepiej charakteryzuje postawę Polski Walczącej:

"Naczelnny Wódz i Premier.

"Zapoznałem się z przesłanym tu do Delegata Rządu planem Pana Premiera rozwiązania w porozumieniu z Sowietami sprawy naszej po zajęciu przez Sowiety Warszawy.

"Plan ten jest całkowicie kapitulacyjny i przewiduje szereg najważniejszych pociągnięć politycznych w oparciu o dobrą wolę Sowietów

bez uzyskania uprzednich gwarancji ze strony Z.S.S.R. i Aliantów. Plan ten jest odstąpieniem od dotychczasowej linii politycznej i zejściem z platformy niepodległościowej.

"W tej tak ważnej dla przyszłości Polski chwili wobec mającej zapaść decyzji o historycznej wadze, uważam za swój obowiązek oświadczyć w imieniu Armii Krajowej, którą dowodzę - a niewątpliwie w całkowitej zgodzie z poglądem patriotycznie myślącego społeczeństwa, - że Polska nie na to walczyła przez pięć lat z Niemcami w najcięższych warunkach, nie na to ponosiła potworne ofiary, by skapitulować wobec Rosji.

"Warszawa od miesiąca podjęła walkę, którą prowadzi przy znikomej pomocy z zewnątrz i nie na to wali się w gruzy, żeby Rząd ugiął się pod naciskiem okoliczności i narzucił Narodowi postawę uległą wobec przemocy zewnętrznej, postawę, którą historia potępi.

"Dowiedliśmy przez walkę z Niemcami, że potrafimy zadokumentować swą twardą i zdecydowaną wolę wobec wolności, którą milujemy nad życie. Jeśli zajdzie potrzeba, powtórzymy tę dokumentację wobec każdego, kto chciałby zniszczyć naszą niepodległość.

"Dotychczasowa niezłomna postawa Rządu napawa nas nadzieją, że ostatecznie nie ulegnie on załamaniu i szukać będzie rozwiązania politycznego z Rosją oparte o uprzednie gwarancje niepodległości, pełnej suwerenności i jak najdalej osiągalnej całości Rzeczypospolitej.
Dowódca Armii Krajowej - 29.8.44 r."

Przez Powstanie Warszawskie Naród Polski dał właściwą odpowiedź tym, którzy przygotowywali nowe akty rozbioru i zamierzali ponownie ujarzmić Naród Polski. Przez Powstanie Warszawskie Naród Polski dał oczywisty dowód swej woli bezkompromisowej walki o wolność i niepodległy byt państwowy - dał dowód woli zdecydowanego przeciwstawienia się zarówno potęgze niemieckiej jak i imperializmowi sowieckiemu. Naród Polski zamianifestował wobec całego świata, że nie pójdzie na żadne kompromisy, jeśli chodzi o suwerenność i całość terytorium państwowego Rzeczypospolitej. Wielkie dzieło walczącej Warszawy zasługuje na najwyższą cześć i uznanie.

Sądzę, że dam wyraz uczuciom i myślom Rady Narodowej jeśli stwierdzę:

Rada Narodowa składa hołd głębokiej świętej pamięci żołnierzy A.K. i tych wszystkich, którzy padli w bojach podczas Powstania Warszawskiego lub zginęli na skutek bombardowań, pożarów czy krwawego terroru wroga.

Rada Narodowa składa wyrazy najgorętszego uznania wszystkim tym, którzy brali bezpośredni lub pośredni udział w walkach podczas Powstania Warszawskiego. Znaczna ich część po przejściu obozów jenieckich i obozów pracy pozostała na obczyźnie aby kontynuować walkę o wolność, niepodległość i całość Polski.

Rada Narodowa pozdrawia najgoręcej i składa wyrazy prawdziwego uznania ludności niezłomnej Stolicy, która powracała do zburzonego miasta, aby w twardym trudzie odbudować je ku chwale Rzeczypospolitej.

Legenda o bohaterskich czynach żołnierzy A.K. i ludności Warszawy krzepić będzie przez setki lat nasze przysze pokolenia, lecz stanowić będzie również dla nas drogowskaz w naszych dalszych pracach i walkach o wolność, niepodległość i całość Polski. Walka ta wymaga, aby tak jak lud Warszawy cały Naród Polaki zdobył się na solidarne, karne i ofiarne działanie pod przewodnictwem legalnych władz Rzeczypospolitej, stojących na straży Rzeczypospolitej i jej niezależności.

Rada Narodowa wysłuchała słów hołdu dla powstańców Warszawy powstających z miejsca.

Ad p. 1.

Wiceprzewodniczący J. LUKASIEWICZ komunikuje, że władze Komisji Specjalnej Rady Narodowej R.P. powołanej do życia w celu zbadania i ustalenia podstaw finansowych oraz działalności gospodarczej władz państwowych za czas od 1 lipca 1944 r. ukonstytuowały się w składzie następującym: Przewodniczący - J. Kuncewicz, Wiceprzewodniczący - ks. J. Brandys, Sekretarz - B. Podolski. Czwartym członkiem Komisji jest gen. M. Januszajtis-Żegota.

Ad p. 2.

S. SCPICKI składa w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych sprawozdanie o projekcie uchwały wniesionym przez Klub Chrześcijańsko-Demokratyczny na posiedzeniu Rady Narodowej R.P. w dniu 27 lipca 1949 r. w przedmiocie dekretu Stolicy Apostolskiej w sprawie komunizmu, treści następującej:

Wysoka Rado,

Komisja Spraw Zagranicznych poświęciła dużo czasu wnioskowi Klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego w sprawie ponownego potępienia komunizmu przez Stolicę Apostolską. Wniosek ten omawiano na dwóch posiedzeniach Komisji, a ponadto odbyły się jeszcze dwa posiedzenia Podkomisji, powołanej dla ustalenia ostatecznego tekstu wniosku. Razem odbyły się cztery posiedzenia, co jak na okres jednego tygodnia nie jest mało.

Komisja wysłuchała bardzo interesujących wyjaśnień przedstawionych przez Min. Sokołowskiego, pochodzących z naszych placówek zagranicznych. W dyskusji zgodnie podkreślano ogromne znaczenie dekretu i przewidywano, że jego wynikiem będzie dalsze zaostrzenie stosunków między Kościołem i reżimem w Polsce. Kościół musiał zapobiec wytwarzaniu się jakichkolwiek niejasności na temat stosunku katolicyzmu do komunizmu, dla komunistów zaś dekret ten stał się okazją do nowych oburzających, złośliwych i oszczerczych ataków na Stolicę Apostolską.

Aby jeszcze lepiej uwydatnić, jak słusznym i potrzebnym był ten dekret, przeczytam go w całości /tu mówca odczytuje tekst dekretu ogłoszonego w "Acta Apostolica Saedis"/.

Jak widać z tego tekstu, dekret ma charakter ogólny, powszech-

ny i nie różniła między krajami wolnymi a tymi, które są poza "żelazną kurtyną". Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż dekrety Stolicy Apostolskiej są zawsze przeznaczone dla ogółu katolików.

Ale nie może nikogo dziwić, że Komisja Rady Narodowej zajęła się dekretem głównie z punktu widzenia polskiego, pod kątem skutków, jakie on może mieć dla Polski. Komisja Zagraniczna stanęła również na stanowisku, że Rada Narodowa powinna przy tej okazji jeszcze raz podkreślić krzywdy, jakie Polsce wyrządzono i tragedię narodu polskiego. Postanowiono położyć większy nacisk na te argumenty, które mogą przemówić do wszystkich wolnych narodów świata, nie tylko katolickich. Ustalono również, że należy podkreślić, iż ludność Polski żyje w innych warunkach niż społeczeństwa wolne. Stąd wniosek oczywisty, że wykonanie dekretu będzie znacznie łatwiejsze w krajach wolnych, niż za "żelazną kurtyną". Należy się spodziewać, że duchowieństwo polskie działać będzie w tej sprawie z całą rozważą i ostrożnością, aby z jednej strony zastosować się do nowego rozporządzenia Stolicy Apostolskiej, a z drugiej strony nie spowodować krwawych i masowych represji i w ogóle tych najbrutalniejszych form prześladowania religii, które komuniści z różnych względów odkładają na później.

Wniosek Klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego uległ więc poważnym zmianom. Brzmi on obecnie jak następuje:

Wysoka Rada Narodowa R.P. uchwalić raczy:

W pełnym zrozumieniu niezmiernej doniosłości dekretu Stolicy Apostolskiej w sprawie komunizmu, Rada Narodowa wyraża nadzieję, że postanowienia w nim zawarte przyczynią się do zrozumienia przez chrześcijańskie i przywiązane do wolności społeczeństwa Zachodu tej prawdy, że na współpracy z komunizmem oraz na bezprawności z nią związanych nie można budować ani pokoju, ani postępu ludzkości.

Ludność Rzeczypospolitej Polskiej, która po drugiej zwycięskiej wojnie światowej z Niemcami została oddana z pogwałceniem zasad sprawiedliwości i prawa pod okupację rosyjsko-sowiecką lub rządu agentury komunistycznej, odczuwa szczególnie głęboko jak rozkładowe, niszczące i wrogie wszelkiej religii są doktryna i działalność komunistyczna.

Stwierdzając to, Rada Narodowa uważa za swój obowiązek podkreślić, że ludność chrześcijańska Rzeczypospolitej żyje w zupełnie innych warunkach niż społeczeństwa krajów, których nie dotknęła przemoc sowiecka. Ludność ta, jak i inne narody środkowo-wschodniej Europy, znajduje się pod terrorem sowieckim i na razie nikt ze świata wolnego nie przychodzi jej z pomocą.

Rada Narodowa R.P. apeluje do społeczeństw walczących z komunizmem, by podniosły swój głos za przywróceniem praw i wolności Polsce i innym narodom Europy środkowo-wschodniej.

Komisja Spraw Zagranicznych uchwaliła tekst zgodnie. Nie zgłoszono żadnych poprawek mniejszości.

Przedkładając Radzie Narodowej ten wniosek jako sprawozdawca Komisji wyrażam nadzieję, że i Rada Narodowa przyjmie go zgodnie i że ta nasza manifestacyjna uchwała będzie nowym dowodem stwierdzającym, że w walce dwóch światów Polska zajmuje stanowisko jasne, wyraźne, zdecydowane i mimo ciósów jakie na nią spadają wierzy w rychły tryumf religii i zupełną klęskę bezbożnictwa.

Rada Narodowa uchwaliła wniosek powyższy jednogłośnie.

Ad p. 3.

PRZEWODNICZĄCY otwiera dalszą dyskusję nad exposé Kierownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Min. Gen. R. Odzierzyńskiego.

Prof. A. FRĄGIER w związku z procesem A. Doboszyńskiego poruszył sprawę działalności Doboszyńskiego na uchodźctwie i w Kraju.

Dr. M. GRAŻYŃSKI /Klub Ligi Niepodległości/ wygłosił przemówienie treści następującej:

Wysoka Rado,

Więcej niż połowa przemówienia Pana Ministra Odzierzyńskiego była poświęcona analizie stosunków w Kraju oraz próbie nakreślenia sytuacji w zakresie najważniejszych działów życia publicznego w Polsce. Wpłynęły na to zapewne dwie główne przyczyny. Jedną z nich łączy się z absolutną koniecznością dokładnego orientowania się emigracji politycznej w położeniu Kraju, systemie rządów okupacyjnych oraz w nastrojach, poglądach i rzeczywistej postawie narodu. Było by bowiem rzeczą najgorszą, gdybyśmy żywili tylko wymaginowane przez nasze pragnienia, a nie odpowiadające rzeczywistości pojęcia oraz gdyby wskutek tego wytworzył się między Krajem a nami stan rzeczywistej obcości, powodowanej brakiem rzetelnych wiadomości o tym, co się tam dzieje. Była jednak i druga przyczyna. P. Odzierzyński przemawiał w Radzie Narodowej w charakterze Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej, do jego zatem obowiązków należało objęcie tym sprawozdaniem i oceną, oczywiście w granicach możliwości, także sytuacji w Polsce. Dlaczego kładę na to nacisk? Ponieważ w naszych nieszczęsnych stosunkach emigracyjnych bardzo często się o tym zapomina. W dyskusji, jaka toczyła się w tej Radzie nad exposé Ministra Spraw Zagranicznych liczni mówcy podkreślali doniosłość respektowania uprawnień i kompetencji tego resortu w zakresie polskiej polityki zagranicznej. I słusznie. Dotychczasowy bowiem stan anarchii w tej dziedzinie, to sobiepaństwo poszczególnych grup i osób w nawiązywaniu stosunków z politycznymi czynnikami zagranicznymi obcych państw, to szafowanie deklaracjami i memoriałami bez oglądania się na własne Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wszystko to razem prowadzi do najsmutniejszych rezultatów. Uznaje się istnienie władz legalnych w teorii, natomiast w praktyce przechodzi się nad nimi do porządku dziennego. Otóż te same spostrzeżenie można zrobić i w delikatnej, a jakżeż ważnej i odpowiedzialnej dziedzinie stosunków z

Krajem. Szuka się tu często własnych, partyjnych dróg, wygłasza się radiowe przemówienia oraz przesyła się informacje bez brania pod uwagę faktu istnienia rządu, którego opinia powinna być jedynie miarodajnym współczynnikiem programowej koordynacji naszej akcji w zakresie spraw krajowych. Wymaga tego nie tylko obywatelska lojalność w stosunku do naczelnych władz Rzeczypospolitej, ale i interes samej sprawy, którą należy traktować z jaknajwiększą przezornością.

Pan Minister w swoim przemówieniu ograniczył się do nakreślenia obrazu istniejącej w Kraju rzeczywistości w najważniejszych dziedzinach życia zbiorowego; ja w swym przemówieniu chciałbym scharakteryzować sytuację na jednym tylko odcinku młodzieżowym; uczynię to jednak nie tylko po to, by wskazać na wielkie niebezpieczeństwa, jakie tu się zarysowują, ale i w tym celu, by uzyskać argument do wskazań programowych o charakterze ogólnym.

Jak wiemy, nawet formalne skomunizowanie Polski nie dokonało się od razu w drodze rewolucyjnej burzy, która zmiotła wszystko bez reszty. Rozłożono je na etapy, a proces raz uruchomiony toczył się i toczy nieubłaganie ku jednemu celowi, jakim jest całkowita i bez reszty sowietyzacja Polski. Program monopartyjnego rządu p. Bieruta oczywiście nie przeoczył zagadnienia młodzieży, które ma podstawowe znaczenie jeżeli chodzi już nie o formę, ale o rzeczywistą treść życia przyszłej Polski. Stąd płynie szczególna troska o zmopolizowanie wszelkiego wpływu wychowawczego na młodzież poprzez szkołę, organizacje młodzieżowe, zmopolizowanie modelowane stopniowo według za ideał uznanych wzorów sowieckich. Taktyka, jaką w tym zakresie zastosował rząd i partia komunistyczna odznacza się tą samą chytrą, która cechowała ich działalność na szerokim froncie życia państwowego i społecznego. Unikano i tu gwałtownych uderzeń, rozkładano akcję na etapy. Pozostawiono marginesy pewnej swobody, wytwarzając w ten sposób pole dla ludzi liczących na to, że trzeba będzie dużo poświęcić, ale że da się coś uratować, co zachowa odrębną fizjonomię życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Było to oczywiście złudzenie, które ułatwiło zaciągnięcie sieda komunistycznej bez wzbudzania popłochu i nadmiernego oporu, a które dzisiaj po lipcowym /z r. 1948/ zunifikowaniu organizacji młodzieżowych, po uchwałach komunistycznego kongresu grudniowego ubiegłego roku w Warszawie, przysło jak bańka mydlana pod uderzeniem wiatru. Przyłbica została odsłonięta. Odrzucono wszelkie pozory. Wskazano cel i wyznaczono marszrutę. Likwiduje się element oportunistyczny, który spełnił swoją rolę i przyczynił się do zorganizowania młodzieży, a nasycił się kadry kierownicze i wykonawcze przeszkolonym elementem komunistycznym.

Posługiwano się tu przy tym najohybszą, wprost szatańską, metodą. Próbowano zatem wiązać młodzież z tym, co w Kraju i narodzie było popularne. Wyzyskano zatem ogólny pęd społeczeństwa do odbudowy Kraju, jako jedyny zakres zużytkowania energii narodowej, do przetrwania go na odcinek młodzieżowy przez t. zw. Służbę Polsce. Pozwoliło to na operowanie współzawodnictwem i wykresami. Pozwoliło na wysunięcie naczelnego hasła odbudowy w oparciu o doskonałość techniki i zorganizowaną zespołową pracę oraz planowanie na wzór "doskonalęj w tej dziedzinie Rosji". Traktowano to jako ilustrację życiową

doktryny materialistycznej z jednej strony, z drugiej jako materiał do krytyki dotychczasowej metody i zasad organizacyjnych polskich organizacji młodzieżowych. Zręcznie przesunięto punkt ciężkości i coraz mocniej przekładano dźwignię.

Jeślibym chciał się tu posłużyć konkretnym przykładem, mogę zaqytować zjawiska na odcinku organizacji harcerskiej, do której komuniści przywiązują najwyższą wagę, jako obejmującej dzisiaj monopolistycznie w Polsce młodzież od lat 7 do 15. Pod batutą zamianowanych władz z wydawnictw harcerskich krajowych znika z czasem Bóg, a zjawia się nowy złoty odciec w postaci techniki i planowego wysiłku. Wiara traci swe znaczenie na rzecz "wiedzy", jako jedynego źródła prawdy, wyświetlonej zresztą bezapelacyjnie przez historyczny i dialektyczny marksizm. Kiedy dawny system harcerski wychowawczy godził indywidualny czyn z umiejętnością pracy zespołowej, w programach pracy harcerskiej w Polsce określa się czyn indywidualny na rzecz zorganizowanej i zaplanowanej roboty zespołowej, przypominającej w swym wykonaniu organizację kopców termitowych. Dokonuje się tu kompletne zwichnięcie równowagi między elementami wychowania humanizmu i techniki na rzecz jednostronnie pojętej techniki, między wartościami indywidualnymi i społecznymi, między budownictwem z ducha, które polega na grecko-chrześcijańskim udoskonalaniu się wewnętrznym, a budownictwem czysto materialistycznym. Wszystko to prowadzi do sbarbaryzowania kultury narodowej, do odcięcia młodego pokolenia od tych prądów ideowych, które wnoszą myśl ludzką i jej tęsknoty poza zakres codziennego żerowiska, które czynią z człowieka obraz i podobieństwo boże. Frazes o budownictwie "Polski Ludowej" może działać nieraz jak haszysz. Heroizm pracy, prześwietlony ideą Boga wyrębuje drogi Królestwa Bożego na ziemi, heroizm wysiłku we współsawodnictwie o przewagę maszyn przygotowuje grunt pod niewolnictwo i krwawe pochody barbarzyńców.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tu właśnie, na odcinku młodzieżowym, istnieją poważne niebezpieczeństwa, zwłaszcza, gdyby obecny stan polityczny świata nie uległ szybkiej zmianie. Niebezpieczeństwo to bowiem stoi w stosunku prostym do długości czasu, który nas dzieli od chwili wyzwolenia z niewoli.

Dzisiaj akcja t. zw. rządu warszawskiego i partii komunistycznej znajduje poważną przeszkodę w atmosferze rodzin, składającej się w sumie na znaną nam atmosferę narodową, przeciwstawiającej akcji od góry solidarny opór od dołu. Tej atmosferze nie uda się zmienić szybko, wpływa ona bowiem z tradycji ciągle żywej kultury narodowej i wiary. Tak mowu twierdzącą ducha narodowego stał się "każdy próg" domu i rodziny polskiej. Nie znając w tej chwili żadnego innego zorganizowanego oparcia, naród w swej całości skupił się wokół Kościoła Katolickiego, który w nowej sytuacji nie tylko dzierży sztandar bożej krucjaty, ale i narodowego, politycznego oporu. Nie można także zlekceważyć istniejących na każdym szczeblu organizacji społecznej, a nawet państwowej, ludzi wyposażonych w kapitał tradycyjnych wierzeń i poglądów. Nawet szkoła w Polsce i jej ogólna atmosfera nie odpowiada na pewno

wydawanym przez t. zw. rząd instrukcjom i programom. Nie możemy się tym jednak pocieszać, jeżeli chodzi o przyszłość. Czas bowiem ma tu swoje olbrzymie znaczenie. I dlatego że tak jest, nie możemy ograniczyć się do sytuacyjnych sprawozdań, a, przeciwnie, musimy mieć program działania.

Kilka miesięcy temu uczestniczyłam w zebraniu, na którym poprzedni Minister Spraw Wewnętrznych, p. Berezowski, wygłosił odczyt na temat sytuacji w Kraju. Stwierdził on, że sytuacja ta różni się radykalnie od tego, co istniało w okresie okupacji niemieckiej. Wtedy naród był zorganizowany, a delegatura Rządu miała nie tylko autorytet egzekutywy rządu legalnego, ale środki oddziaływania na opinię narodową i kierowania nią. Tego wszystkiego dzisiaj nie ma. Naród nie jest ujęty w żadną organizację. Nie istnieją środki docierania doń, informowania i instruowania programowego. Ten stan rzeczy trwa do dnia dzisiejszego. Cokolwiek myślimy na temat istniejących trudności oraz przezorności ze względu na warunki życia w Polsce, trzeba stwierdzić, że ten stan rzeczy nie może istnieć a la longue i musi ulec zasadniczej zmianie.

Rząd musi znaleźć środki docierania do opinii narodu z własną informacją. Dochodzi tam teraz głos Ameryki i W. Brytanii w postaci komunikatów radiowych, niekiedy i głos pojedynczych ludzi czy grup, dopuszczonych do wygłaszania okolicznościowych przemówień. Ale przecież to niczego nie załatwia. Co więcej, mieści to w sobie poważne niebezpieczeństwa, informacja ta bowiem albo wychodzi z obcej racji stam, a nawet służy dorywczej taktyce stosowanej do wywołania drugoplanowego efektu, albo jest niezwiązanym wewnętrzną myślą propagandową wystąpieniem od wypadku do wypadku.

Tymczasem informacja nasza przesyłana do Kraju drogą technicznie nam dostępną winna być:

1. informacją polską, t. zn. wychodzić z trzeźwo rozważonego interesu własnego. Żadny "voice" nie może jej zastąpić z przyczyn, o których już powiedziałam;
2. informacja powinna być rzetelna, a więc odpowiadać prawdzie. Okres przebytej wojny był w tym zakresie tragicznie wymowny. Mógłbym tu przytoczyć liczne przykłady złowieszczych skutków fałszywego informowania Kraju. Wystarczy mi jednak powołać się na przemówienia p. Modrzewskiego;
3. przy całej rzetelności, informacja powinna nieść z sobą element pokrzepienia i wiary w przyszłość; jest to tym więcej potrzebne, że przecież życie w Polsce układa się pomuro, a popadnięcie społeczeństwa w beznadziejność było by klęską;
4. z informacją winna się łączyć i instrukcja, nosząca znamiona instrukcji państwowej, będąca widomym znakiem wiązania rozproszonych współczynników składowych w prawne Państwo Polskie;
5. wreszcie informacja nasza powinna być programowa i wew-

nętrznie skoordynowana, co da się skutecznie tylko wtedy, jeżeli przy rządzie skupi się cały obóz niepodległościowy, stojący na gruncie legalizmu i tego samego programu oraz jeżeli anarchię "poczyną grupowych" zastąpi wreszcie zespolona pod kierownictwem Rządu Rzeczypospolitej akcja niepodległościowa.

Wiem, oczywiście, o wszystkich trudnościach, jakie stoją na drodze do urzeczywistnienia tego celu. Trudności nie uszasdniają nigdy jednak bezczynności, a przeciwnie, winny stać się podniecią do poszukiwania rozwiązań. Rząd Rzeczypospolitej musi mieć kontakt ze społeczeństwem. Jest to zadanie do rozwiązania.

To jednak - zdaniem moim - nie wystarcza. Cokolwiek mówimy tutaj na temat swej roli w walce o niepodległość, nie możemy przeczyć tego faktu, że w końcowej fazie konfliktu, na który liczymy i o który, wzorem swych praocjów, się modlimy, rola decydująca przypadnie narodowi w Kraju. Tak było w przeszłości i tak na pewno będzie w przyszłości. Przecież w żywej pamięci naszego pokolenia pozostają wypadki towarzyszące wyzwoleniu naszej Ojczyzny w latach 1918/1921. Jakie to Państwo Polskie urodziło by się w tym czasie, albo jaki byłby jego los, gdyby naród polegał tylko na decyzjach wielkich mocarstw. Nie wiemy dzisiaj, jaka będzie sytuacja na bezpośrednio nas interesujących obszarach na wypadek konfliktu wojennego, w jego fazie końcowej. Ale wiemy, że nie będzie to faza spokojnego oczekiwania decyzji, że od postawy i zorganizowanej siły narodowej w Kraju zależeć będzie nie tylko spokój i ład społeczny, ale i bezpieczeństwo ziem zachodnich oraz odzyskanie ziem wschodnich. Oczywiście, słusne jest hasło oszczędzania krwi polskiej. Ale oszczędzać ją możemy tylko wtedy, jeżeli o jej losie będzie decydował nie obcy agent, a własny, narodowy rząd, czujący za sobą zorganizowane plecy narodowe. Wołał kiedyś Maurycy Mochnacki, parafrazując i cytując słowa Kazimierza Perier: "krew polska tylko dla Polski"; wołał nie dlatego, by nie widział szerszych celów wolności narodów, ale dlatego, by służyła ona "naszej wolności", a nie tylko "waszej", by nie kupowano jej frazesem i nie kwitowano zdradą. Mochnacki walczył znakomitym swym talentem nie o heroizm gestu, a o heroizm celów. Niestety, nie ma walki o wyzwolenie bez ofiar oraz bez własnego wysiłku. Ofiary te będą najskuteczniejsze, a zarazem najmniejsze, jeżeli naród nasz nie będzie kupą piasku, miotanego przez burzę dziejową, ale zorganizowaną całością, świadomą swych celów oraz kierowaną przez własny rząd narodowy, posiadający pełne zaufanie i cieszący się właściwym autorytetem.

Przeżywane przez nas czasy nie zapowiadają żadnej premii dla bezczynności i bierności. Byłoby jednak rzeczą najgorszą, gdyby w tym zakresie podejmowane przez kogokolwiek były jakies dorywcze lub z cudzej podniety płynące akcje. Jest to bowiem zagadnienie najwyższej miary tak z punktu widzenia momentu jego uruchomienia, jak i systemu organizacji i metod. Prawa rządu legalnego są tu bezsporne; inicjatywy indywidualne lub grupowe, gdyby takie się zjawily, byłyby uzurpacją najgroźniejszą w swych skutkach.

Przechodzę z kolei do zagadnień emigracyjnych. Z zadowoleniem stwierdzam przypomnienie przez gen. Odzierżyńskiego instrukcji Rządu w sprawie nabywania cudzego obywatelstwa. Mówiłem na ten temat z okazji przemówienia nad exposé Pana Premiera. Jest rzeczą ważną, by tego rodzaju procesy nie toczyły się niejako siłą bezwładności, bez świadomości ogółu, że dobrowolne wyłączenie się z polskiej przynależności państwowej jest aktem szkodliwym, osłabiającym zwartość i postawę obozu niepodległościowego. W takich sprawach właśnie Rząd powinien wyrazić jasno swą opinię jako wskazówkę postępowania.

Jak już miałem sposobność wskazać na to, spotykamy się tu, na emigracji, ze zjawiskiem braku konsekwencji w myśleniu i działaniu politycznym. Uznaje się przeto na ogół ciągłość Państwa Polskiego, daje się tej zasadzie wyraz w jednostkowych i grupowych deklaracjach, ale w praktyce przechodzi się do porządku dziennego nad tym Państwem i reprezentującymi je władzami naczelnymi. Życie nasze polityczne toczy się na zasadzie sprzeczności założeń i praktycznych wniosków. Powoduje to marnowanie wysiłku i często opóźnienie w uświadomieniu sobie rzeczy oczywistych. I tak do niedawna trzeba było poprostu toczyć walkę o przeprowadzenie pasady powszechności akcji niepodległościowej. Jeszcze dwa lata temu próbowano się od niej odgrodzić w niektórych organizacjach społecznych, przesuując ją do organizacji politycznych. Opory te zostały przełamane. I słusznie. Ież to daje nam możliwość, jak rozszerza pole naszej praktycznej działalności.

Chodzi tu przecież o wartości najwyższe i bezsporne, o wolność, o niepodległość, o całość Rzeczypospolitej. Ale nie tylko o to. Walkę tę prowadzi nie taka czy inna organizacja lub grupa polityczna, ale Państwo Polskie, którego ciągłość nie podlega w niezależnym obozie niepodległościowym wątpliwości. Jest to zatem zagadnienie nie tylko ideowej postawy, ale i sprawa obowiązku obywatelskiego, zakotwiczonego w zasadniczych prawach Rzeczypospolitej. I ta zasada powszechności stapia się po prostu z ideą i rzeczywistością Państwa Polskiego, istniejącego wbrew okupacji, wbrew opuszczeniu przez sprzymierzonych oraz wbrew odradzającej się rodzimej anarchii. Na miłość Boską - nie osłabiać, a wzmacniać nam należy więzy państwowe.

Powszechność akcji niepodległościowej, ujętej w ramy państwowe, znalazła swój wyraz w dekreście o Radzie Narodowej, będącej instytucją prawa państwowego i otwartej dla wszystkich grup. Projektuje się rozszerzenie jej podstaw przez wprowadzenie wyborów. Przygotowywany projekt dekretu o Funduszu Narodowym oraz o legitymacjach tego Funduszu jest również wyrazem tej samej idei powszechności. Może uda się zorganizować gminę polską, nad czym się dyakutuje, a co było by wspaniałym dokonaniem w dziedzinie realizacji myśli państwowej. Obyśmy w pracach swoich i dążeniach okazali wytrwałość i poczucie solidarności Żydów, zapatrzonych w swoje Jeruzalem. Idzie przecież o najwyższą stawkę, o życie w wolnym Państwie Polskim, w tym Państwie o którego wyzwolenie i utrwalenie walczymy.

Grożą nam dzisiaj większe niż kiedykolwiek niebezpieczeństwa. Zadania, które stoją przed nami zdają się przytłaczać swoim ogromem zmęczony, ale nie złamany, naród. Nie ma tu miejsca na wewnętrzne spory. Zwyciężymy, jeżeli powszechność idei walki o wyzwolenie Polski stanie się nie tylko codzienną modlitwą naszych serc, ale i motorem jednolitego i solidarnego działania.

S. JOZWIAK /Klub Chrześcijańsko-Demokratyczny/ zwraca uwagę, że na przemówieniu Min. Gen. R. Odzierżyńskiego odbił się brak rozdziału między zagadnieniami dotyczącymi krajowych spraw wewnętrznych i spraw naszego uchodźstwa, które zostały w obecnym rządzie scalone w jednym ministerstwie.

Według mówcy najważniejszą sprawą w stosunku do Kraju jest obrona społeczeństwa polskiego przed jego ostatecznym wyniszczeniem biologicznym. W związku z tym Rząd R. P. jest obowiązany wydawać właściwe dyrektywy i przekazywać je we właściwy sposób aby istotnie dotarły do zainteresowanych. Niestety, rząd obecnie nie rozporządza dla tego celu środkami, jakie były w posiadaniu rządów poprzednich, które straciły je nie na kontakt z Krajem, ale na nieszczęśliwe inwestycje.

W dalszym ciągu mówca porusza sprawę zmiany obywatelstwa przez Polaków, wzywając Ministra Spraw Wewnętrznych do sporządzenia list Polaków, którzy już zmienili obywatelstwo polskie na brytyjskie. Zdaniem mówcy Rada Narodowa obowiązana jest zająć zasadnicze stanowisko w sprawie zmiany obywatelstwa, której nie powinno się tolerować conajmniej u ludzi zajmujących się publicznymi sprawami polskimi. S. Józwiak ma tu na myśli na przykład współpracowników "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza", z których niektórzy są już obywatelami brytyjskimi. Z tego względu pożądana by było, by Rada Narodowa poświęciła jedno ze swych przyszłych posiedzeń zagadnieniu zmiany obywatelstwa.

Wreszcie mówca stwierdza, że młodzież polska kształcąca się w Anglii wynaradawia się mimo woli i bezwiednie, przyjmując razem z nauką udzielaną jej w j. angielskim, również poglądy narodu angielskiego, ze szkodą dla jej duchowej przynależności do Polski. Czynniki rządowe i wszystkie organizacje społeczne muszą uczynić maksymalny wysiłek dla obrony młodzieży przed wynarodowieniem. Pierwszym krokiem ku temu jest uświadomienie rodziców o ich obowiązku przestrzegania, by dzieci ich mówiły po polsku, albowiem zdarzają się niestety wypadki, że dzieci, zwłaszcza nieletnie, mówią już tylko po angielsku.

Arcybiskup Jerzy SAWA jako najwyższy dostojnik Kościoła Prawosławnego na uchodźctwie uważa dyskusję nad exposé Ministra Spraw Wewnętrznych za okazję poinformowania Rady Narodowej o sytuacji prawosławia w Kraju i za granicą.

Na skutek odciecia od Polski jej ziem wschodnich, liczba obywateli polskich wyznania prawosławnego zmniejszyła się z przeszło 3 mil. do mniej więcej 450 tys. ludzi. Władze reżimowe usu-

nęły Metropolitę Dionizego, legalną Głowę Kościoła Prawosławnego w Polsce, z jego stanowiska i wprowadzie pozostawiły go na wolności, uniemożliwiają mu jednak sprawowanie jakiegokolwiek funkcji kościelnej. Na jego miejsce został wysunięty biskup Tymoteusz, który podporządkował się w imieniu Kościoła Prawosławnego w Polsce autokefalii moskiewskiej. Mimo to, większość ludności prawosławnej w Polsce uznaje za swego zwierzchnika w dalszym ciągu Metropolitę Dionizego.

Na uchodźctwie wśród obywateli polskich jest może około 60-70 tys. prawosławnych narodowości ukraińskiej i białoruskiej, przeważnie byłych żołnierzy armii polskiej, z których większość przebywa w Niemczech. Niedawno Arcybiskup Sawa miał możność odwiedzić ich i przekonał się naocznie, że prawosławni obywatele polscy pamiętają dobrze udzieloną im przez czynniki polskie pomoc w pierwszym okresie wojny i są nastawieni przychylnie do Państwa Polskiego, pragnąc, by powróciwszy na swoją ziemię znaleźli się w jego granicach. Tego rodzaju nastawienie ludności, która - da Bóg - stanie się znów ludnością kresów Polski, jest bardzo ważne z punktu widzenia przyszłych granic Polski.

Wreszcie Arcybiskup Sawa przedstawił swe wrażenia ze swej ostatniej podróży do Konstantynopola, którą odbył celem podtrzymania ścisłych stosunków z Metropolitą Ekumenicznym, uznającym nadal niezależność Kościoła Prawosławnego w Polsce, jego związek z Konstantynopolem, a nie z Moskwą. Arcybiskup Sawa podkreślił zrozumienie i przychylność Metropolity Ekumenicznego dla sprawy Polski i jego niezachwianą wiarę w rychły ^{jej} powrót do niepodległości.

Gen. M. JANUSZAJTIS-ZĘGOTA wygłasza przemówienie treści następującej:

Wysoka Rado,

Exposé Pana Ministra Spraw Wewnętrznych o sytuacji w Kraju, jakkolwiek obszerne i wnikliwe, w pewnym zakresie posiada lukę, którą uważam za konieczne choćby częściowo uzupełnić.

Zaznaczam z naciskiem, że przemawiając, nie mam zamiaru ani bezpośrednio, ani pośrednio reprezentować lub zastępować kogokolwiek z wyjątkiem siebie samego.

Pragnę powiedzieć parę słów o Ruchu Narodowym, który całkowicie został pominięty przy przedstawianiu sytuacji w Kraju. Nie mam zamiaru przypominać jakie zasługi Stronnictwo Narodowe i cały obóz narodowy mają na swym rachunku z okresu tej wojny, jak olbrzymie ofiary obóz ten poniósł w służbie narodowej. O Stronnictwie Narodowym można bez namysłu powiedzieć jedno: jakkolwiek przedstawiają się jego zorganizowane siły, jedno jest pewne - że Stronnictwo to jest jednolite i ani najmniejsza cząstka jego nie znalazła się w obozie reżimowym.

Pragnę zastanowić się, jaki nurt ideowy ma dominujący wpływ na kształtowanie się myśli politycznej i duchowej Kraju. Otóż stanowczo twierdzą, że w tym procesie kształtowania się, myśl ideologiczna narodowa stanowi nurt dominujący. Warunki w Kraju ułożyły się dość wcześnie, bo już w czasie okupacji niemieckiej zaczęły zacierać się różnice ideologiczne pomiędzy odłamami politycznymi. Społeczne i ekonomiczne zglajszachtowanie ludności sprzyjało zacieraniu się linii przedziałów, prócz jednej linii - moralnej. Biorąc rzeczy z grubsza można powiedzieć, że pomiędzy ruchami ideologicznymi, takimi jak socjalistyczny, ludowy, narodowy itp. istniała tylko jedna zasadnicza różnica przed wojną: stosunek do filozofii materialistycznej i idealistycznej.

Dusza polskiego robotnika nigdy nie przyjęła i nie przyjęła marksistowskiego stylu walki klas, robotnik polski stanął bardzo mocno przy sztandarach narodowych, brzydzi się ohydą metod sowieckich. Chłop polski tak głęboko wrosły w ziemię i do niej przywiązany nie uległ obiecom i nie dał się ponieść nienawiści klasowej, oparł się nawet miejscami reformie rolnej, dlatego tylko, że przeprowadzali ją wrogowie narodu polskiego.

W Polsce obecnej nie ma walki klas poza reżimem. Naród jest zwarty. Przeciwności klasowe w dzisiejszej rzeczywistości są śmieszne. Dlatego wszyscy zbliżyli się do rúchów ideologicznych nieuznających walki klas - do ideologii chrześcijańskiej i narodowej. Są i imie oznaki zwycięstwa nurtu narodowego. Poczucie, że Polska jest i powinna być państwem narodu polskiego, w którym Polacy powinni być gospodarzami odpowiedzialnymi za całość i kulturę, było zawsze głębokie w Polsce. Okupacja niemiecka, a teraz sowiecka, poczucie to pogłębiają coraz bardziej.

Jeśli do tego pobieżnego obrazu dodamy fakt, że lud polski w całości tak pewnie stoi przy Kościele Katolickim, przy wierze ojców swoich, że zwraca się przeciwko wszelkiej materialistycznej zaranie - czy to znów nie jest zbliżeniem się ku ideologii narodowej?

Dlatego - wydaje mi się - nie wolno jest pomijać w ocenie całokształtu życia narodu tego tak doniosłego, zwycięskiego nurtu.

Inż. J. DĄBROWSKI /Niezależna Grupa Społeczna/ złożył w imieniu Niezależnej Grupy Społecznej wniosek formalny treści następującej:

Wysoka Rada uchwalić raczy:

Rada Narodowa R.P. postanawia:

1. Zagadnienia wypływające z exposé Ministra Spraw Wewnętrznych oraz dyskusji, a dotyczące spraw Krajowych, przekazać do opracowania Komisji Krajowej, celem przedstawienia wniosków końcowych na plenum Rady.
2. Zamknięcie dyskusji nad exposé Ministra Spraw Wewnętrznych nastąpi po dyskusji nad wnioskami Komisji Krajowej.

Rada Narodowa R.P. przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie.

Gen. M. JANUSZAJTIS-ZEGOTA zgłasza interpelację treści następującej:

Czy Rząd jest skłonny przedstawić Radzie Narodowej exposé Ministra Obrony Narodowej w toku bieżącej sesji?

Interpelację powyższą gen. Januszajtis uzasadnił następująco:

Polityka zagraniczna i sprawy wojskowe są w naszej obecnej sytuacji najważniejszymi czynnikami. Narodowy plan działania zmierzającego do odzyskania niepodległości bez tych dwóch elementów nie jest do pomyślenia. Debata wojskowa jest konieczna, aby ustalić zapatrywania i opinie Rady odnośnie problemu wojskowego w ogólności oraz sposobu w jaki w nowoczesnych warunkach Polskie Siły Zbrojne będą użyte w narastającym konflikcie zbrojnym, który jedynie może stworzyć koniunkturę dla odzyskania niepodległości. Debata wojskowa jest konieczną, aby Rada mogła ustalić swe zapatrywanie, czy i w jakim stopniu są zapewnione środki, które pozwolą odbudować siły zbrojne i czy dorobek P.S.Z. nie został zniszczony wraz z ich likwidacją. Z drugiej strony Rada powinna być w możności zastanowić się i postanowić jakie środki i warunki powinny być stworzone w warunkach obecnych, żeby dawały dostateczne zabezpieczenie, że narodowy plan działania przez czynniki właściwe jest i będzie opracowany, że są i będą prowadzone przygotowania zanim nieunikniony konflikt zbrojny wybuchnie.

Równocześnie mówca składa wniosek treści następującej:

Zdając sobie sprawę z trudności zewnętrznych, z jakimi debata wojskowa na plenum Rady może być połączona, stawiam wniosek o natychmiastowe powołanie do życia Komisji Wojskowej Rady Narodowej.

Inż. J. DĄBROWSKI /Niezależna Grupa Społeczna/ zgłasza interpelację treści następującej:

W związku z ostatnio opublikowanym oświadczeniem Prezydium P.S.L. z p. St. Mikołajczykiem na czele, że ugrupowanie to nie uznaje obowiązującej Konstytucji Rzeczypospolitej, Niezależna Grupa Społeczna dopatrując się w tym oświadczeniu znamion zdrady stanu, zapytuje Pana Prezesa Rady Ministrów, jakie stanowisko Rząd zamierza zająć w stosunku do osób działających otwarcie na szkodę Państwa.

PRZEWODNICZĄCY zamyka dziesiąte posiedzenie Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polakiej /godz. 21.46/ komunikując, że termin następnego posiedzenia plenarnego Rady zostanie podany do wiadomości członków Rady listownie.

74, Cornwall Gardens, London, S. W. 7. WES 8324